№ 2. Dnia 25 Lutego 1932 r. Rok VIII.

# PIŃSKI PRZEGLĄD DIECEZJALNY

PISMO URZĘDOWE KURJI BISKUPIEJ.

Treść numeru:



## AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1) DEKRET

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

KTÓRYM

ZARZĄDZA SIĘ DLA CAŁEGO KOŚCIOŁA CZEŚĆ

ŚW. ALBERTA WIELKIEGO Z. K.

BISKUPA WYZNAWCY,

DODAJĄC MU

TYTUŁ DOKTORA *)

**Niepomierna wartość mądrości Bożej**

„W skarbach mądrości rozum i umiejętne nabożeństwo" [1]). Dlatego i Salomon podaje słowy ozdobnemi głęboki bardzo powód, dla którego błagał Boga o jej posiadanie [2]); mądrość bowiem łączy ściśle duszę z Bogiem i wszelkie dobra przewyższa i nad niemi góruje. Z tego zespolenia życia doskonalszego z umiłowaniem mądrości wznoszą się serca wiernych rozleglej wręcz i chlubniej, „spoiwszy się w miłości i ku wszelkim bogactwom zupełności wyrozumienia, ku poznaniu tajemnic Boga Ojca i Chrystusa Syna, w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności [3])",

Stąd, im rączej ktoś za pomocą mądrości zdąża do Boga, tem silniej utrwala w sobie panowanie mądrości, „nauczycielką bowiem jest ona umiejętności Bożej i obierzycielką spraw jego [4])". Do wzoru zaś mądrości Bożej

*) W tłumaczeniu J. E. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

1) Eccl. I, 26.

2) Sap. VIII, 2.

3) Coloss. II, 2—3.

4) Sap. VIII, 4.

zbliża się człowiek wtedy więcej, im gorliwiej naśladuje przykład życia i działania Zbawiciela, który zapewnia: „Ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskiem[5])".

**Odznaczał się nią Albert W.**

Temi to Pana Naszego Jezusa Chrystusa idąc śladami, zajaśniał chwałą przepotężną słynny ów Albert, Zakonu Kaznodziejskiego wychowaniec, teologji mistrz, Ratysboński ongiś biskup, który w przedziwny sposób łącząc wymagania życia bogomyślnego z czynem, ludziom swojego czasu i pokoleniom następnym naprawdę ujawnił się jako wielki, jako też z powodu wybitnej nauki i znajomości wszelkich zagadnień mianem Wielkiego został odznaczony.

**Jego Życiorys**

Urodził się pod koniec w. XIII w Lauindzie w Szwabji, w diecezji Augsburskiej, z rodziny rycerskiej. Opuszczając ziemię ojczystą dla uzupełnienia nauk, udał się do Italji, aby w Padwie oddać się pilnie naukom wyzwolonym, medycynie i badaniom przyrodniczym. Tam to poznał i umiłował powstający Zakon Kaznodziejski, do którego przezwyciężywszy wuja swego opór, na wezwanie bł. Jordana z Saksonji, tegoż Zakonu Generała i płomiennego głosiciela Jezusa Chrystusa, wstąpił i pomiędzy synów św. Dominika został zapisany. Bogu najzupełniej oddanego, i tkliwą ku N. Marji P. pałającego miłością Alberta powołano niebawem do Kolonji, aby odbył studja teologiczne. W czasie tym starał się usilnie o udoskonalenie czystego serca i wzbogacenie umysłu, postępując z cnoty do cnoty „jako olbrzym na bieżenie w drogę". Poprzedzając wcześnie naukę modlitwą, pokierował tak umysłem i sposobem życia, że stał się odpowiednim *członkiem* apostolskiego *Zakonu Kaznodziejskiego* dla głoszenia nauk i dusz zbawienia. U podwoi zatem mądrości czuwając, odznaczył się pomiędzy współczesnymi, tak że z wielką łatwością osiągnął szczyty wszystkich wiadomości świeckich, a „z źródła prawa Bożego czerpał takie strumienie wiedzy, że w wnętrzu jego istniała jej pełność", jak Poprzednik Nasz Aleksander IV nie wahał się o nim głosić.

**Albert W. profesorem w Paryżu i Kolonji**

Uzyskawszy święcenia kapłańskie, Albert został naprzód, aby świateł i skarbów bogomyślności i wiedzy innym udzielał, lektorem w Hildesheimie, Fryburgu, Ratysbonie i Strassburgu. Niesłychaną zjednał sobie niebawem wszędzie sławę, kiedy w Uniwersytecie Paryskim z najżywszem uznaniem dzierżył katedrę wiedzy świętej i tytuł magistra teologji uzyskał. Potem urabiał umysły studentów w Kolonji gdzie z rozkazu przełożonych założył i wiódł Szkołę Główną swojego Zakonu.

**Uczniem Jego św. Tomasz z Akwinu**

Wtedy to miał pomiędzy wielu bardzo innymi uczniami słynnymi najsłynniejszego ucznia Tomasza z Akwinu, którego przesławne zdolności pierwszy dostrzegł i głosił i z którym w współzawodnictwie świętości i nauk przez całe życie węzłami najczulszej przyjaźni był złączony. Po śmierci zaś jego bronił wytrwale czystości jego nauki i sławił słusznie głębokość jego umysłu.

**Działalność jego rozjemcza**

Ponieważ Albert nadto u wszystkich zajaśniał cnotami roztropności i sprawiedliwości, nie dziw, że wybierano go bardzo często na sędziego w zagadnieniach i sporach publicznych i prywatnych, które rozstrzygał zawsze w duchu najzupełniejszej słuszności oraz niesłychanie zręcznie i odważnie. Przedziwny zaś zapał jego w działaniu, zespolony z czcią reguły i miłością doskonałości chrześcijańskiej, były powodem, dla którego niemieccy Bracia Kaznodziejscy w Wormacji na prowincjalnem zebraniu kapitulnem, pokładając w nim nadzieję, głosami swemi prowincjałem go obrali'

**Albert W. prowincjałem**

Wiedzieli aż nadto dobrze Ojcowie kapitularni, że próżność świata z powodu spraw i czasów okoliczności nawet i do mężów poza furtą klasztorną niespostrzeżenie się nieraz wdzierała, tak, że by ich w życiu zachować doskonałem, potrzeba było rządów męża o sercu świętem o woli silnej, o decyzji roztropnej i wszelką cnotą obdarzonego. Nadzieja ich nie zawiodła. Albert bowiem starał się niestrudzenie a bardzo owocnie o to, aby obowiązki prowincjała prowincji niemieckiej rozciągającej się bardzo rozlegle od brzegów Flandrji poprzez Germanję aż do Polski i Węgier, spełnić jak najgorliwiej. A zazwyczaj nietylko odwiedzał często klasztory, ale i odbywał zebrania, aby

5) Matth. V, 19.

przykładem swym i przemówieniem dodać bodźca współbraciom swoim do ubiegania się o cnotę i zachowanie reguły, naśladując w sposób wzniosły przykład Mistrza Bożego, który „począł czynić i nauczać[6]).

Roztropność w działaniu oraz znajomość spraw świeckich i wieść o uczoności i świętości wielce świątobliwego męża Alberta dotarła nawet do Papieży, którzy nie wahali się powierzyć mu ważnych i zaszczytnych zadań.

### Aleksander IV powierza mu apostolstwo wsród Łotyszów i Prusaków

Na szczególną wzmiankę zasługuje ów szczegół, że Papież Aleksander IV polecił Albertowi jako prowincjałowi, aby mężnie wraz z Braćmi służył pomocą w obronie i szerzeniu wiary pośród pogan Łotwy i Prus. Ale i inne zadania powierzał mu tenże Aleksander w krainie Brandenburskiej.

### Albert W. w Anagni

A kiedy, przez zakon swój wyznaczony, sprawy mnichów żebrzących oraz praw Stolicy Apostolskiej musiał dochodzić, udał się do Kurji papieskiej przebywającej wówczas w Anagni, gdzie w konsystorzu zapęd przeciwników powściągnął i serca nauką tak świetlaną poruszył, że nietylko, powolny rozkazowi Papieża zbił w dyspucie publicznej błędy Awerroistów, ale także w uczelni Kurji papieskiej Ewangelję św. Jana w sposób nadzwyczaj jasny wyłożył. Albert zostawił w Kurji Rzymskiej taką pamięć przedziwnej swej uczoności i jaśniejącej wielce cnoty, że tenże Papież Aleksander IV, kiedy dla Kościoła Ratysbońskiego, podupadłego wówczas wielce pod względem duchowym i materjalnym, nowego trzeba było ustanowić pasterza, wybrał Alberta Wielkiego, któryby powierzoną sobie trzódkę nauką i przykładem żywił i prowadził a zadłużoną stolicę biskupią z ciężarów uwolnił.

### Biskupem Ratysbońskim

Jako arcypasterz Albert tem chętniej zachowywał ubóstwo, im więcej uznawał je jako środek najskuteczniejszy do odnowienia karności kościelnej i naprawienia obyczajów. Zachowując bezbrzeżne wręcz umiłowanie nauki i bogomyślności, nie przerwał święty pasterz, lubo w wykorzenianiu występków nieznużony, w odnawianiu rozluźnionych obyczajów skrzętny, w załatwianiu sporów wyrokujący, w rozdzielaniu sakramentów nadzwyczaj pilny, pisania świętego, tak że równocześnie rozwijał naukę i czuwał nad powierzoną sobie trzódką. Uzyskawszy uwolnienie z biskupstwa ratysbońskiego, o które usilnie u Papieża Urbana IV zabiegał, pomagał Najwyższemu Pasterzowi na jego życzenie. Niebawem mianowano go też „powagą Stolicy Apostolskiej głosicielem wyprawy krzyżowej w obrębie Alemanji i Czech celem zgromadzenia zasiłków dla Ziemi Świętej".

6) Acta Apost. I, 1.

### Wraca do zacisza zakonnego

Wywiązawszy się pierwszorzędnie z tego zadania, wrócił chętnie do swego zacisza zakonnego i przepędził resztę lat życia na głoszeniu kazań, nauczaniu i pisaniu oraz odprawiał w wielu bardzo diecezjach, proszony wszędzie, nabożeństwa pontyfikalne oraz pełnił inne posługi biskupie, tak że uciążliwe bardzo podejmując podróże, do rozmaitych zachodził krain i różne nawiedzał miasta, jak Spirę, Artwerpję, Bazyleę i inne ze względów religijnych i nabożnych, a po dłuższym pobycie w Strassburgu i Wyrcburgu wrócił do Kolonji, gdzie spotkać go miał odpoczynek wieczny.

### Wizytuje zakony

Szczególną przejęty życzliwością dla zakonów płci obojej, otaczał je wydatną opieką i wizytował częściej z polecenia biskupów domy ich i klasztory z wielką dla życia klasztornego korzyścią, rozżarzając wszędzie płomień świętości i światło bogomyślności. Nadto roztaczał szczodrze posługi duchowne celem pogłębienia pobożności i zasad religijnych na wszystkich chrześcijan, nie odmawiając nikomu rady albo pomocy. Nie można też pominąć szczegółu, że Albert ze św. Ludwikiem, królem francuskim, w zgodnej żył przyjaźni.

Chociaż Alberta nieraz nazywano Panem, okazywał się raczej ojcem, zjednując sobie synowskie zaufanie wszystkich, wedle przykładu Pawła Apostoła, który „bardzo rad nałożył i nadzwyż się wydał" za dusze bliźnich[7]).

### Udaje się na II Sobór Lugduński

Lubo już starością nadwątlony, udał się na drugi Sobór Lugduński, w którym Grecy po wyjaśnieniach ze strony uczonych i złożeniu wyznania wiary wrócili szczęśliwie za łaską Bożą

7) Cfr. II. Cor. XII, 15.

do jedności Kościoła. Z okazji też tego Soboru Poprzednik nasz, Bł. Papież Grzegorz X, zatwierdził za wstawieniem się Alberta wybór Rudolfa Habsburga na Króla Rzymskiego. Dlatego niewątpliwie można twierdzić, że Albert znowu przysłużył się obydwom rodzajom społeczeństwa, kościelnemu i świeckiemu.

**Działalność jego naukowa**

Ale ten przepotężny zaiste ogrom zajęć, któremu się przypatrywaliśmy, wydaje się nikły, jeśli się go porówna z niepomiernemi wysiłkami badań oraz z jego olbrzymią uczonością napisanemi dziełami, w których jaśnieją potężnie bystrość i niepospolita siła genjuszu, rozległość i głębokość umysłu, bogactwo erudycji, niezmordowana gorliwość w wyjaśnianiu i obronie wiary.

**Badania jego filozoficzne i przyrodnicze**

Dlatego dziejopisarze i biografowie jego wielbią go bardzo słusznie dla jego uniwersalności umysłowej. Zastanawiał się bowiem nietylko nad zagadnieniami niebiańskiemi lub prawdami filozoficznemi, lecz zajął się też wyjaśnianiem wszystkich innych wiadomości ludzkich, dziś przyrodniczemi zwanych. Przedewszystkiem już współczesny mu Bartłomiej z Lukki, biskup z Torcellae, twierdził, że Albert uprawianiem nauk wszelkich i metodyką nauczania odznaczał się najwięcej pośród uczonych. Naprawdę, kiedy się ktoś przyjrzy tylko tytułom niezliczonych dzieł Alberta Wielkiego, odrazu przekona się aż nadto, że zainteresowaniu jego nie ujdzie żadna gałąź wiedzy. Rozwodzi się bowiem obszernia bardzo nad astronomją, kosmografją, meteorologją, klimatologją, fizyką, mechaniką, architekturą, chemją, mineralogją, antropologją, zoologją i botaniką. Do pism tych należy dołączyć różne dzieła o kunsztach praktycznych, jak o sukiennictwie, żeglarstwie jako też o rolnictwie i podobnych zajęciach.

W trwałem dążeniu umysłowem Wielki Albert jako prawdziwy uczony katolicki nie przestaje na obserwacji tego świata widomego, jak to się często nowoczesnym zdarza badaczom przyrody, lecz wznosi się do zjawisk duchowych i nadprzyrodzonych, ustalając harmonję pomiędzy wszystkiemi naukami wedle przedmiotów jednak w rozmaity sposób podporządkujących się, posuwając się przedziwnie od stworzeń nieżyjących do żyjących, od żyjących do duchowych, od duchowych do Boga.

A Bóg Sam naprawdę, hojny bardzo darów wszelkich Dawca, ubogacił Alberta zdolnością i niezbędnemi do dokonania takiego dzieła środkami. Posiadał bowiem nienasyconą żądzę prawdy, nieznużony zmysł obserwacyjny i badawczy przyrody, żywą wyobraźnię wraz z trwałą pamięcią, umiłowanie pomników wiedzy dawnej a przedewszystkiem zmysł religijny, którym dostrzega się wyraźnie podziwienia godną mądrość Bożą, przebijającą się w stworzeniach. Dlatego Psalmista św. wzywał wszystkie żywioły świata do wychwalania Boga i w księdze *Job* jako też w księdze *Mądrości i Eklezjastyka* Duch św. zachęca ludzi do błogosławienia i uwielbiania hojnego wielce Pana.

Ów objaw przedewszystkiem podnieść należy, że w nader mozolnem wysiłku zebrał każdy kwiat dawnej mądrości i rozważył głęboko wszelką prawdę zdobytą przenikliwie siłą wrodzoną umysłu ludzkiego, a po oczyszczeniu jej z błędów, użył jej do objaśnienia prawdy wiary i obrony jej przed rozmaitemi zarzutami. Pomoc tę czerpał w sposób wielce odpowiedni zwłaszcza z dzieł Arystotelesa, które wówczas w Europie rozszerzać się poczęły, odrzucając bowiem błędne objaśnienia Arystotelizmu, nietylko oddalił niebezpieczeństwo zagrażające nauce katolickiej, ale zwrócił strzałę dawnej filozofji z rąk nieprzyjacielskich niejako wydartą z mocą ku obronie prawdy objawionej. Za jego zatem zwłaszcza sprawą, *Scholastyka*, zasilona zdrowego Arystotelizmu prawdziwemi skarbami, wkroczyła na drogę więcej swobodną, aby w świetle jaśniejszem uwydatnić przedziwną zgodę istniejącą pomiędzy nieuprzedzonym rozumem a wiarą. Za przewodem Alberta Tomasz z Akwinu, umiłowany jego uczeń, osiągnął potem śmiałym pomysłem wierzchołki filozofji niezmiennej i najwyższe św. Teologji szczyty.

Jego zatem staraniem i wysiłkiem stała się filozofja cała, ale zwłaszcza Arystotelesowa, walnem i nader odpowiedniem narzędziem Teologji chrześcijańskiej w świetle objawienia nadprzyrodzonego.

Było to bowiem najwyższą i trwałą całego życia umysłowego Alberta dążnością. Dlatego pragnął poznać wszystko, cokolwiek prawdziwego i wzniosłego znajduje się w mądrości Pogan i ofiarować to i prawie poświęcić Stwórcy Samemu, który jest Pierwszą Prawdą, Najwyższą

Pięknością i Istotną Doskonałością. W ten sposób Albert zerwał pęta, któremi wiedza przyrodzona spowita była we władaniu Pogan, Mahometan i Żydów, albo na którą niektórzy ludzie owego czasu spoglądali z powodu zakorzenionych nadużyć z pewną nieufnością jakoby ukrywała w sobie wielkie dla wiernych niebezpieczeństwo. Jako teolog rzetelny nie lękał się żadnej szkody w tworach przyrody albo rozumu ludzkiego zbadanych należycie, ponieważ zawierają odblask Samego Stworzyciela.

Tak to pośród Doktorów średniowiecza Albert zwłaszcza przekazał szkołom swoich czasów w sposób prześliczny bogactwa naukowej kultury starożytnej, harmonijnie ujęte, w wielkiej swej encyklopedji, która roztacza się od pojęć elementarnych aż do św. Teologji. Nie dziw zatem, jeśli dawniej uchodziło za rzecz pewną, że Albert Wielki „wiedział wszystko, co wiedzieć można, a żaden rodzaj nauki nie był mu obcy" (Pius II) „i dziwem i cudem swoich czasów słusznie nazwany być może" (Ulryk z Strassburga). Nie dziw też, że u dawnych pokoleń zyskał tytuł „Doktora uniwersalnego" oraz sławę filozofa „pośród filozofów wszystkich całego chrześcijaństwa nad słońce słynniejszego" (Henryk z Helfty).

A pochwał tych nie wahają się oddawać mu uczeni naszych czasów, nawet akatolicy, sławiąc w nim największego w całem średniowieczu badacza przyrody. Pośród nich nazywa słusznie pewien pisarz wybitny Alberta „poprzednikiem nauki przyrodniczej na Zachodzie bardzo przenikliwym, który pierwszy wierze chrześcijańskiej uprzystępnił i wcielił owe głębokie źródła mądrości Greckiej; który pierwszy historję naturalną postawił na równi z nauką kościelną; który pierwszy przyrodę niemiecką umiejętnie opisał; który pierwszy kształt rzeczy stworzonych usiłował wyjaśnić wedle zasad morfologji, nakoniec który pierwszy i jedyny historję całej przyrody we wszystkich jej wyjaśnił częściach" (Karol Jessen).

Nadto przysługuje mu zaszczyt, że ani w Filozofji, ani w Teologji ani w wyjaśnianiu Pisma św. poza św. Tomaszem nie było żadnego prawie innego uczonego, któryby sobie taką zjednał powagę. Zbyt uciążliwą byłoby rzeczą wykazywać i wyłuszczać zasługi Alberta Wielkiego około rozwoju nauki teologicznej.

Przy pracy bowiem nad Teologją powodowała go chęć, by pojęcie zdobyte podczas dociekania filozoficznego w sposób przedziwny przeszczepić dalej, ponieważ jak wspomnieliśmy, posługiwał się filozofją jakby narzędziem do należytego objaśnienia Teologji sposobem scholastycznym. Stąd też uchodzi on przedewszystkiem jako twórca tej także metody Teologji, która w Kościele Chrystusowym pozostała aż do naszych czasów regułą i normą najpewniejszą dla słuchaczów Teologji.

**Dzieła jego teologiczne**

Obszerne bardzo dzieła teologiczne Bł. Alberta jako też wnikliwe Pisma św. Objaśnienia jego zdradzają nietylko umysł przejasny i głęboką nauki katolickiej znajomość, ale nadto taką słodycz pobożności i tak gorące pragnienie pozyskania dusz dla Chrystusa, że w dziełach tych dostrzegamy niewątpliwie Świętego rozprawiającego o sprawach świętych.

Wspomnieć tu wypada jego „Sumę Teologiczną", która tchnie pobożnością równie jak mądrością; „Objaśnienia do Ewangelji św. Łukasza", które wykazują, że wytrawnym był i pewnym komentatorem Pisma św.; pełne słodyczy i wdzięku „Traktaty o uwielbieniach N. Marji P.", w których odsłania się miłość jego i przywiązanie do Bogarodzicy; niezrównane pisma jego „O Najśw. Sakramencie Ołtarza", w których świetnie ujawnia szczerą wiarę swoją w Boga i płomienną cześć i nabożeństwo dla tajemnicy Wcielenia Bożego. Nakoniec wzmiankę uczynić należy o mistycznych jego rozprawach, z których dowiadujemy się, że za łaską Ducha Świętego wznosił się aż na wyżyny kontemplacji. Przekonujemy się też, że z tych rozpraw w w. XIV życie mistyczne w Niemczech wzięło początek i rozpęd.

A wszystkie te dzieła pomnikami są niezniszczalnemi powagi Alberta w wiedzy teologicznej. To też za ś. p. Leonem XIII możnaby o całej Alberta Wielkiego nauce słusznie twierdzić: „Lubo wszelkie wiedzy gałęzie niemałego w powodzi czasów doznały rozwoju, siła jednak i bogactwo jego nauki, która Akwinata żywiła a dla współczesnych była podziwem, nie może zestarzeć się żadną zgrzybiałością".

**Zespolił świętość życia z głębią wiedzy**

Dotychczasowe wywody Nasze wystarczą, aby choć w ogólnych podać zarysach obraz potęgi: i nadzwyczajnej świętości życia i przedziwnej nauki Alberta, który po tylu i takich

trudach, podjętych w winnicy Pańskiej, zasłużony wielce pod każdym względem około Kościoła katolickiego, dnia 15 listopada r. 1280 doczesnej pielgrzymki swej w wielkim dokonał spokoju, aby szczęśliwą radować się wiecznością.

**Po jego śmierci światło jego nie zgasło**

Ale po zgaśnięciu takiego światła nie zbrakło nigdy pełnego jego odblasku. Albert Wielki przyświeca naprawdę dotąd w Kościele Chrystusowym wybitną swoją wiedzą; przyświeca życia świętością wszelkiemi ozdobioną cnotami; przyświeca rozgłosem cudów spełnionych za życia i po śmierci wedle świadectwa wiarogodnych pisarzy wszystkich wieków, tak że za św. Piotrem Kanizjuszem, Doktorem Kościoła, który go „Światłem Germanji" nazywa, powtórzyć możemy o Albercie Wilekim, że „górował czystością życia, mądrością i najwznioślejszemi naukami"... „Cześć jego i świętość okazał Pan Bóg rozlicznemi cudami".

**Cześć jego ogarnia coraz szersze przestrzenie**

Nikt zatem dziwić się nie będzie, że Bł. Albertowi oddawano po jego śmierci cześć kościelną i publiczną, której objawy i przewagi tak są liczne i tak niezwykłego znaczenia. Cieszymy się zaś z tego powodu, że wielu Poprzedników Naszych „ze względu na przesławne zasługi Bł. Męża około Kościoła" (Klemens X) do rozszerzenia czci jego cenną okazali życzliwość. Mianowicie: Innocenty VIII r. 1484 dozwolił łaskawie Braciom Zakonu Kaznodziejskiego w Kolonji i Ratysbonie na wznoszenie ołtarzy i obchód święta liturgicznego na cześć Bł. Alberta; zezwolenie to równa się naprawdę beatyfikacji. Grzegorz XV zaś raczył przywileju tego ustnie udzielić Kapitule i Klerowi Katedry kolońskiej roku 1622. Urban VIII przyznał święto liurgiczne Bł. Alberta miastu Lauindzie r. 1631, a później r. 1635 rozszerzył je za wstawiennictwem się Cesarza Rzymskiego na Braci Kaznodziejskich całej Germanji. Aleksander VII nadał indult ten Braciom tegoż Zakonu, przebywającym w państwie Weneckiem r. 1664. A wkońcu Klemens X r. 1670 przychylił się do prośby, aby w całym Zakonie Kaznodziejskim święto Bł. Alberta Wielkiego z Officium i Mszą uroczyście co roku na zawsze obchodzono. Nadto Pius IX zezwolił r. 1856 Archidiecezji Kolońskiej na święcenie tej uroczystości jako semiduplex, później r. 1870 do podwójnego podniesionej rytu. Po trzech latach tenże Papież zgodził się na to, aby w dawniejszym kościele św. Elżbiety, w pobliżu Pałacu della Cancelleria, w którym istniało stowarzyszenie Katolików Niemieckich w Rzymie, kapłani tam celebrujący mogli odprawiać Mszę o Bł. Albercie Wielkim. W ostatnich zaś czasach przyznano święto liturgiczne Bł. Alberta innym diecezjom niemieckim, jak Monachijsko-Fryzyńskiej, Fryburskiej, Ratysbońskiej, Augsburskiej, Wyrcburskiej, a we Francji Archidiecezji Paryskiej. Nie można też o tem zapomnieć, że Poprzednicy Nasi w święto jego udzielali łaskawie odpustu zupełnego tu i ówdzie, nawet w Rzymie samym. Nie należy również pominąć pewnego kościoła w Rydze, poświęconego św. Albertowi, jako też odpustu zupełnego, udzielonego przez Leona XIII nawiedzającym ten kościół.

**Usiłowania podjęte celem jego Kanonizacji**

Nie dziw zatem, że ze względu na niezwykłą świętość i uczoność tego męża dawno już myślano o uzyskaniu dlań u Stolicy Apostolskiej kanonizacji i tytułu Doktora Kościoła. Przedewszystkiem zaś zabiegano o to po uroczystem podniesieniu św. ciała jego r. 1483. Po raz drugi jeszcze i z większym zapałem starano się o to usilnie na początku w. XVII. Dla klęsk wojennych i trudności komunikowania się listownego z niniejszą Kurją Rzymską nie można było dojść do szczęśliwego wyniku.

Pragnąc więc przezacny ten i starodawny zamiar spełnić, Biskupi niemieccy błagali w czasie Soboru Watykańskiego gorąco Stolicę tę Apostolską o podjęcie sprawy Bł. Alberta Wielkiego, ale z powodu znanych nawałności, srożących się nad Kościołem czy to w Italji, czy też w Niemczech, prośby te nie mogły żadną miarą być spełnione.

Ponownie, w sposób uroczysty, za Naszych czasów, Kardynałowie Św. Kościoła Rzymskiego, Patrjarchowie, Arcybiskupi, Biskupi oraz Prałaci bardzo liczni ze wszystkich stron świata wraz z Opatami i Przełożonymi Zakonów, zwłaszcza Uniwersytety i Wydziały, Seminarja i Kolegja, Towarzystwa Uczonych, całych Niemiec katolickich mężowie i niewiasty, odznaczający się urodzeniem, wiedzą i stanowiskiem, przedłożyli Nam prośby jaknajusilniejsze, abyśmy Bł. Alberta Wielkiego ozdobili aureolą Świętego i tytułem Doktora Kościoła.

Mniemaliśmy więc, że należy sprawę, odpowiadającą naprawdę życzeniom Naszym, dokładnie rozważyć, tem więcej, że uczczenie Alberta Wielkiego wydaje się na czasie, zwłaszcza teraz ze względu na łatwiejsze pozyskanie dusz dla nader słodkiego jarzma Chrystusowego.

**Znaczenie Alberta W. dla naszych czasów**

Albert Wielki takim bowiem jest Świętym, że czasy nasze, poszukujące z upragnieniem pokoju i obiecujące sobie cuda z wynalazków naukowych, mogą na przykład jego z wielką korzyścią wytężonem spoglądać okiem. Bo chociaż dziś wszystkie narody gorąco pragną pokoju, jednak wcale nie godzą się na odpowiedni sposób i środek uzyskania go, a nawet podwaliny pokoju, sprawiedliwość i miłość, w rzeczy samej pomijają. Niech zatem wszyscy z ufnością spoglądają ku św. Albertowi Wielkiemu. On to całą duszą przylgnął do Boga przechwalebnego, który przecież „nie rozterki, ale pokoju jest Bogiem" [8]), tego mianowicie pokoju, który „przewyższając wszelki zmysł, strzeże serc i myśli wiernych" [9]). Tenże Albert, który w życiu swem ochoczo z skutkiem pomyślnym zabiegał około zgody pomiędzy państwami a książętami, pomiędzy narodami a poszczególnymi ludźmi, przedstawia nam jakby typ pośrednika zgody ze względu na autorytet, który dla jednania umysłów posiadł, a który wypływał z rozgłosu nauki jego i świętości oraz z tak potężnej powagi osobistej, uszlachetnionej świętym charakterem kapłaństwa. Toż wyraził na sobie żywy obraz Chrystusa Zbawcy, którego Pismo św. sławi jako Księcia Pokoju.

I nauka wiedzie jak najusilniej do utrwalenia pokoju, jeśli podda się zdrowemu rozumowi i wierze nadprzyrodzonej. Poddanie to wydaje się nieodzownem do wszechstronnego umocnienia szlachetności, trwałości i prawdziwości nauki. Ale rzecz to powszechnie znana, jak często w naszych zwłaszcza czasach poddanie takie przy naukowych badaniach wzgardliwie się pomija. Nauki używa się nawet przeciwko wierze i zdrowemu rozumowi. Popada ona niechybnie, opuściwszy „Boga, umiejętności Pana" własnym ufając siłom, w ów nigdy dość opłakany materjalizm, który, jak nikomu nie tajne, naprawdę przyczyną jest rozprzężenia obyczajów i tylu nieszczęsnych objawów w sprawie gospodarczej. One to groźny wprowadzają chaos pomiędzy ludy całego świata i okrutnie je męczą. Albercie Wielkim zaś promienie wiedzy ludzkiej i Bożej przedziwnie się schodzą i wytwarzają wokoło niego świetlaną aureolę.

On sam przykładem swoim przewspaniałym ostrzega, że pomiędzy nauką a wiarą, prawdą a dobrem, wiedzą a świętością niema przeciwieństwa, lecz raczej najjaśniejsza zachodzi łączność. Dlatego to, jak św. Hieronim z pustyni, tak Albert przedziwnemi pismami swemi jakby głosem potężnym woła usilnie i wykazuje jak najwyraźniej, że nauka prawdziwa i wiara oraz życie wedle wiary święcie spędzone mogą zgodnie istnieć w ludziach, owszem istnieć muszą, gdyż wiara nadprzyrodzona uzupełnia i udoskonala jak najwydatniej wiedzę.

Nie niweczy bowiem ani nie łamie, jak bezbożnicy nawet w naszych rozgłaszają czasach, nauka chrześcijańska i pragnienie doskonałości chrześcijańskiej ludzkiej zdolności ani siły woli, sprawności, szlachetności, lecz przeciwnie okazuje się, że łaska naturę dopełnia, rozwija, podnosi i przedziwnie uszlachetnia.

**Kanonizacja Alberta W.**

Rozważywszy to wszystko dokładnie, postanowiliśmy — aby Wielki ten Albert jak najsłusznej większą od wszystkich Chrześcijan odbierał cześć przez miano i chwałę Świętego oraz, jako świeca na świeczniku w całym Kościele coraz jaśniejszem świecił światłem i abyśmy uzupełnili to, co chwale tego Alberta niejako nie dostaje — spełnić nakoniec pragnienie Nasze wzrastające z dnia na dzień przez kanonizację równoznaczną z kanonizacją uroczystą.

A ponieważ doba obecna dla takiego wydarzenia widocznie już dojrzała i wszelkie w takiej sprawie i podobnych okolicznościach warunki wedle najdawniejszego zwyczaju i prawa Kościoła wymagane zachodzą, postanowiliśmy użyć specjalnego sposobu i specjalnej drogi, którą wielu Poprzedników Naszych posługiwało się już niejednokrotnie przy kanonizacji innych Świętych.

Dlatego poruczyliśmy załatwienie całej sprawy św. Kongregacji Obrządków. To też

8) Cor. XIV, 36.
9) Phil. IV, 7.

umiłowani Synowie Nasi, Św. Kościoła Rzymskiego Kardynałowie Prefekci, w sesji zwykłej, odbytej dnia 15 grudnia, po wysłuchaniu sprawozdania umiłowanego Syna Naszego Kardynała Franciszka Ehrlego, Promotora; po uwzględnieniu urzędowego ze strony Sekcji Historycznej badania świętości życia Bł. Alberta oraz uprawnienia czci mu oddawanej, jako też po uwzględnieniu opinji wyrażonej również urzędowo na piśmie przez dwóch uczonych z dziełami tegoż Błogosławionego doskonale zaznajomionych o jego nauce; po wysłuchaniu zdania Prałatów do tejże św. Kongregacji Obrządków należących; po dokładnem rozważeniu i dojrzałem roztrząśnieniu wszelkich szczegółów, jednomyślnie, licznie zebrani oświadczyli się za radą, aby tej łaski udzielić. My zatem, wysłuchawszy uważnie dnia następnego, to jest dzisiaj złożonego Nam przez umiłowanego Syna Salvatora Natucci, Promotora Wiary Generalnego, sprawozdania o wszystkich tych czynnościach, postanowiliśmy do opinji św. Kongregacji najłaskawiej się przychylić.

**Święto Alberta W. dla całego Kościoła przypada na dzień 14 listopada**

Zarządzamy więc Najwyższą Apostolską Naszą powagą, aby św. Alberta Wielkiego święto wraz Officium i Mszą o biskupie Wyznawcy z dodatkiem tytułu Doktora jako duplex minus obchodzono w dzień jego śmierci, to jest dnia 14 listopada co roku w całym Kościele.

Jak najliczniejsze zatem należy Bogu najdobrotliwszemu składać dzięki, który w przedziwnym Opatrzności Swej zamiarze, pokorną posługą Naszą raczył chwałę Alberta Wielkiego wobec Kościoła wojującego udoskonalić, ukazując go jako świecę jasną, opromieniającą jakby jutrzenka cały organizm Kościoła"[10]), nie dla siebie samego bowiem tylko się trudził, „ale dla wszystkich szukających prawdy"[11]).

Niech się zatem wstawia za nami św. Albert wielki, który od pierwszej młodości zabiegając o mądrość i cnotę, nosząc na wzór Pawła Apostoła chętnie jarzmo Pańskie, za najświętszą uważał powinność „w niewolę podbijać wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe"[12]).

Rozważywszy więc dobrze wszystko, co uwzględnić należy, z świadomością zupełną, z pełni apostolskiej powagi Naszej, zatwierdzamy, umacniamy, ponownie ustanawiamy oraz przykazujemy i całemu Kościołowi obwieszczamy całą osnowę i wszelkie szczegóły wywodów Naszych, zarządzając, aby odpisom i przedrukom niniejszego Listu, jednakże podpisanym przez jakiegokolwiek Notarjusza Apostolskiego i opatrzonym pieczęcią, taką samą wręcz dawano wiarę, jakąby dawano, jeśliby przedłożone były albo okazane. Gdyby zaś ktoś List ten Nasz pod względem wyjaśnienia, postanowienia, zarządzenia i woli Naszej osłabić albo zuchwale mu się sprzeciwić czy też zaczepić go się poważył, niech wie, że ściąga na siebie gniew Boga Wszechmogącego i bł. Piotra i Pawła, Jego Apostołów.

Dan w Rzymie u św. Piotra, r. P. 1931, dnia 16 grudnia, Pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

† Ja PIUS,
**Katolickiego Kościoła Biskup**

K. Kard. Laurenti,
*Św. Kongr. Obrz. Prefekt*

Fr. Andrz. Früwirth,
*Kanclerz Św. Kościoła Rzymskiego*

10) Anonym. Ord. Praed. saec. VIX.
11) Eccl. XXIV, 47.
12) II Corinth. X, 5.

# AKTA KURJI DIECEZJALNEJ.

## Okólniki Wikarjatu Generalnego.

2) Do IMKsięży Diecezji.

26 i 27 stycznia b. r. odbył się pod przewodnictwem Najdostojniejszego Pastera Zjazd Księży Dziekanów Diecezji.

Na Zjeździe tym zostały powzięte następujące uchwały, które Kurja Biskupia z polecenia Jego Pasterskiej Mości podaje IM. Księżom do wiadomości i wykonania.

**I. Cześć Najświętszego Sakramentu.**

1. Nabożeństwa adoracyjne odprawiać według porządku przepisanego w nowym podręczniku wydanym przez Kurję Biskupią p. t. „Chwała Panu". Na razie w każdej parafji powinno być w użyciu przynajmniej kilkanaście egzemplarzy. Dla zachowania stałego porządku należy podzielić w dekanatach między parafje niedziele adoracyjne.

2. Uważać aby zawsze przy rozdawaniu Komunji św. ministranci odpowiednio podawali specjalne pateny. Na każdym ołtarzu, na którym przechowuje się Najświętszy Sakrament muszą być vascula ablutionis z pokrywkami—nie szklane. Wodę w tych naczyniach należy zmieniać co tydzień. Do zlewania wody z vasculum i zsypywania popiołu ze spalonej waty po olejach świętych koło wielkiego ołtarza w każdym kościele winne być urządzone „sacraria", t. j. studzienki do ziemi szczelnie zamykane.

3. W bursie do Najświętszego Sakramentu nie wolno nic trzymać, oprócz pateny do chorych, małego korporalika do Najświętszej Hostji, korporału i puryfikaterza.

**II. Oleje Święte.**

IMKsięża mają uważać, żeby waty po Olejach świętych i naczyń z Olejami św. nie dotykali laicy. Waty użytej nie należy przechowywać, ale w najkrótszym czasie spalić. Naczynia do Olejów św. i wody Chrzcielnej powinny być utrzymywane w największej czystości.

**III. Relikwije.**

Jeżeli w kościele są relikwije, do których niema dokumentów, stwierdzających ich autentyczność, nie należy takich relikwij dawać wiernym do uczczenia. Trzeba usunąć je z ołtarzy i przechowywać osobno w zakrystji do czasu wizyty pasterskiej.

**IV. Nauczanie.**

1. W każdym kościele w zakrystji powinna być książka, w której księża zapisują treść (plan) wygłoszonych nauk i osobna książka do zapisywania ogłoszeń z ambony.

2. W okresie spowiedzi wielkanocnej należy we wszystkich kościołach parafjalnych wyjaśniać wiernym naukę Kościoła o warunkach godnego przyjmowania Sakramentu Pokuty. W tym celu IMKsięża zechcą korzystać z większych (względnie) zgromadzeń wiernych, wygłaszając do nich odpowiednie nauki i w dnie powszednie. Rekolekcje, szczególniej w parafjach wiejskich rozległych, gdzie każdego dnia bywa inna grupa parafjan, winne być tak zorganizowane, żeby każdego dnia w 2—3 naukach, wygłoszonych przez jednego kapłana, wyjaśnić wszystkie warunki.

3. W pewnych okresach roku kościelnego należy głosić specjalne nauki o przygotowaniu do Sakramentu Małżeństwa i o obowiązkach wypływających z przyjęcia tego Sakramentu. Na nauki te przedewszystkiem trzeba zbierać osoby przygotowujące się do przyjęcia Sakramentu Małżeństwa.

4. Należy zwrócić większą uwagę na przygotowanie do Sakramentów (Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej i Małżeństw) konwertytów. Opiekować się konwertytami i po złożeniu przez nich wyznania wiary. W myśl kan. 1064 K. P. K. opiekować się rodzinami, w których jedna ze stron jest wyznania akatolickiego (małżeństwa mieszane).

**V. Duszpasterstwo mieszkających daleko.**

Należy rozwinąć akcję budowania kaplic w miejscowościach oddalonych od kościoła. Dla ułatwienia wykonania tego zamiaru na razie urządzać czasowe kaplice w użyczonych specjalnie lokalach. O ile można osadzać w takich miejscowościach zakonnice. Istniejące placówki tego rodzaju otoczyć szczególną opieką.

### VI. Współpraca w stowarz. „neutralnych".

Księża nie powinni czynnie pracować w Stowarzyszeniach „neutralnych", t. j. o charakterze oświatowo-kulturalnym, nie opierających się na podstawach chrześcijańskich. Obecnością swoją na ich zebraniach nie robić reklamy i nie wprowadzać w błąd wiernych. Od osób należących do takich Stowarzyszeń nie stronić, o ile one nie występują wrogo przeciwko Kościołowi.

### VII. Wizytacja Pasterska.

Wizytacja Pasterska odbędzie się w bieżącym roku w Bielskim powiecie. Początek wizytacji 26 maja. Rozkład ułożą Księża Dziekani powiatu do dnia 1 kwietnia.

### VIII. Księża Dziekani.

1. Księża Dziekani powinni wydzielić z akt parafjalnych akta dekanalne. Należy prowadzić osobno dziennik korespondencji dziekańskiej. Każdy Dziekan musi mieć specjalną pieczęć. Księża Dziekani prowadzą księgi urlopów udzielanych księżom, dyspens od III zapowiedzi i wizytacyj szkolnych.

2. W każdej parafji mają być księgi wizyt dziekańskich. Księża Dziekani wpisują sami własnoręcznie akt wizyty i zlecenia do wykonania. Oprócz wizyty Kościoła i beneficjum księża Dziekani zwracają uwagę na pracę duchową i społeczną księży, a także na prowadzenie przez nich kancelarji parafjalnej. W tym celu sprawdzają jak są zapisywane metryki, jak jest prowadzony dziennik korespondencji urzędowej, czy jest spisany inwentarz, jak są przechowywane akta.

### IX. Rekolekcje Kapłańskie.

Rekolekcje dla Księży odbędą się w Pińsku 16—19 i w Drohiczynie Podlaskim 22—25 sierpnia.

### X. Długi.

Żaden z Księży Diecezji bez pozwolenia Ordynarjusza niema prawa zaciągać długów osobistych na sumę wyższą od 500 zł. W myśl kan. 137 K. P. K. nie wolno żyrować weksli, ani też ręczyć za innych. Nie wolno również bez specjalnego zezwolenia zaciągać długów na beneficjum lub kościół, w przeciwnym bowiem razie księża beneficjarjusze będą osobiście obowiązani do spłacenia tych długów.

### XI. Rachunki.

W myśl Kan. 1523. 5° K. P. K. wszyscy księża proboszczowie i rektorowie kościołów powinni prowadzić księgi rachunkowe według ustalonego wzoru (wysyłane przez Kurję). Księża muszą mieć w porządku kwitarjusze jako dowody wpływów i pokwitowania na wypłacone sumy beneficjalne i kościelne. Księża Dziekani przy wizytacji przynajmniej raz na rok rachunki te przeglądają i podpisują.

### XII. Nowe budowy.

Nie wolno rozpoczynać budowy lub przebudowy kościoła, kaplicy, plebanji, budynków gospodarczych bez specjalnego pozwolenia. W tym celu zainteresowani IMKsięża Proboszczowie winni z a w c z a s u przysłać do Kurji:

1. Szkic (projekt) budowy lub przebudowy;
2. Plan sytuacyjny (może być odręczny, ale ze wskazaniem odległości w metrach);
3. Kosztorys projektowanych robót;
4. Plan sfinansowania;
5. Opinja Dekanalnej Rady Gospodarczej.

### XIII. Pap. Dzieło Św. Piotra Ap.

Wszyscy Księża Diecezji składają na ręce księży Dziekanów na Dzieło Św. Piotra Apostoła po 1 zł. miesięcznie. Księża Dziekani zebrane pieniądze odsyłają w czerwcu i grudniu na konto 81.614 P. K. O. z adnotacją: „na Dzieło św. Piotra Ap.".

### XIV. Urlopy letnie.

IMKsięża zawczasu porozumieją się między sobą w dekanatach co do urlopów wakacyjnych (letnich) i zwrócą się do Kurji za pośrednictwem swoich dziekanów. Księża Dziekani podania te nadeslą do Kurji Biskupiej przed 1 maja.

### XV. Tow. Wzajemnej Pomocy.

Ks. Kanonik Henryk Humnicki, Kanclerz Kurji, został upoważniony do zorganizowania (względnie zreformowania) Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów Diecezji Pińskiej, założonego w 1930 r. przez ś. p. Ks. Dziekana L. Kaweckiego. Ks. Humnickiego upoważniono do kooptowania sobie współpracowników.

*Ks. Witold Iwicki*
*Prałat, Wikarjusz Generalny.*

*15 lutego 1932 r.*
*L. 560/32.*

# Z wydziałów Kurjalnych.

## 3) Diecezjalna Rada Gospodarcza.

Diecezjalna Rada Gospodarcza podaje WW. Księżom do wiadomości i wykorzystania Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie (str. 15).

*Pińsk, dn. 13 lutego 1932 r.*
L. 183/32.

*X. Nikodem Tarasiewicz*
Prałat, W.-Prezes D. R. G.

## Wydział Szkolny.

### PROTOKOŁ
### 4) Walnego Zjazdu Księży Prefektów Diecezji Pińskiej.

W dniu 12 grudnia 1931 roku, odbył się Walny Zjazd Koła Księży Prefektów diecezji Pińskiej, w gmachu gimnazjum państwowego im R. Traugutta w Brześciu n/Bug.

W Zjeździe wzięli udział Księża: Prałat Witold Iwicki, Jan Auder, Jan Borysiuk, Dr. Władysław Chrzanowski, Kazimierz Dąbrowski, Ignacy Drozdowski, Tadeusz Grzesiak, Bronisław Kapralski, Stanisław Karpowicz, Stanisław Kopij, Jan Koziełł, Dr. Michał Krzywicki, Tomasz Lipecki, Stanisław Łukaszewicz, Augustyn Nowicki, Fabjan Poczobut-Odlanicki, Jan Szot, Kanonik Fabjan Szczerbicki, Marek Symonowicz, Kazimierz Tumiłowicz, Jan Urbanowicz, Jan Zieja.

*Msza święta.*

Po Mszy św. żałobnej, odprawionej przez Księdza Prałata Witolda Iwickiego w kaplicy gimnazjalnej, za spokój duszy Ks. Pyzewskiego, Prezesa Związku Kół Diecezjalnych i ks. Mackiewicza członka Koła Księży Prefektów Diecezji Pińskiej, otwarto — Posiedzenie Walnego Zjazdu Księży Prefektów Diecezji Pińskiej i przyjęto następujący porządek dzienny:

*Porządek dzienny.*

1) Otwarcie — Zagajenie — Odczytanie protokółu — Wybór Prezydjum Zjazdu. 2) Sprawozdanie z działalności Koła (referuje ks. Jan Urbanowicz) i kasowe (referuje ks. Marek Symonowicz) za rok 1931. 3) Uzupełnienie Zarządu Koła w myśl Statutu § 5 lit. G. i wybór Delegata na Zjazd Przedstawicieli Kół Łodzi, w okresie świąt Wielkanocnych. 4) Przynależność do Koła. 5) Wykonanie uchwał poprzednich Zjazdów. 6) Prenumerata organu Związku Kół Diecezjalnych. 7) Projekt nauk dla szkół średnich i powszechnych. 8) Sprawa rekolekcyj wielkanocnych dla młodzieży — dziatwy szkolnej i Nauczycielstwa. 9) Wolne wnioski i zamknięcie Zjazdu.

*Początek obrad.*

Ad I. Ks. Jan Urbanowicz, prezes Koła, zagaił IV z kolei Zjazd Księży Prefektów powitaniem Konfratrów, poczem w gorących słowach podniósł zasługi zmarłego Prezesa Związku Kół Diecezjalnych, ks. Pyzowskiego i przedwcześnie zmarłego, a niedocenionego ks. Mackiewicza. Requiescant in pace. Następnie poprosił do Prezydjum na przewodniczącego — Księdza Prałata Witolda Iwickiego, na sekretarzy: Księży Wł. Chrzanowskiego i K. Dąbrowskiego, na asesorów: Ks. Kan. Szczerbickiego i ks. Karpowicza. Odczytany protokół z ostatniego Zjazdu przyjęto jednogłośnie bez poprawek.

*Sprawozdanie z działalności.*

Ad. II. Sprawozdanie z działalności Koła składa prezes ks. Urbanowicz, następujące: „Sprawozdanie Zarządu Koła Księży Prefektów Diecezji Pińskiej za okres od 1/II do 12/XII 1931 roku. Koło Księży Prefektów Diecezji Pińskiej powstało w roku 1926. Liczy obecnie 20 członków. Na Walnym Zjeździe w Pińsku w dniu 30/I 1931 powołano do Zarządu Koła: ks. Urbanowicza Jana (prezes), ks. Krzywickiego Michała (wice-prezes), ks. Symonowicza Marka (skarbnik) i ks. Borysiuka Jana (sekretarz). Ostatni zrzekł się swego stanowiska i na jego miejsce Zarząd kooptował ks. Grzesiaka Tadeusza. W skład

Komisji Rewizyjnej weszli: ks. Nowicki Augustyn, ks. Karpowicz Stanisław i ks. Koziełł Jan. Zebrań Zarządu było 8, na których poruszano sprawy organizacyjne i zawodowe. Zarząd Koła czuwał nad życiem organizacyjnem swoich członków, utrzymywał łączność z Głównym Zarządem w Warszawie i z pokrewnemi organizacjami, jak naprz.: T. N. S. W. i dość często interwenjował w Kuratorjum Poleskiem) sprawa stabilizacji Ks. Ks. prefektów, rekolekcyj i inne) i w Kurji Biskupiej (urlopy dla XX., chcących wziąć udział w Kursie Katechetycznem we Lwowie).

*Kurs katechetyczny.*

Ośrodkiem jednak starań i zabiegów w okresie sprawozdawczym był Kurs Katechetyczny w Brześciu n/B., postanowiony na Zjeździe Dieceznalnym w dniach 17 i 18/IV 1928 roku. Dzięki ofiarnej pracy Zarządu, Koło wywiązało się dość szczęśliwie z poruczonego sobie zadania: w dniach 9, 10 i 11 grudnia r. b. odbył się w Brześciu n/B. Kurs, w którym uczestniło 40 osób. Lekcje i referaty mieli ks. prof. Gadowski Walenty z Bochni i ks. dr. Kazimierz Thullie ze Lwowa. Uważam za swój miły obowiązek jeszcze raz w imieniu Koła złożyć Czcigodnym Prelegentom najserdeczniejsze podziękowanie za Ich pracę i poświęcenie. Z innych spraw zasługują na uwagę następujące: w dniu 17/IV 31 r. wydano drukiem statut Koła i zarejestrowano go w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim, w dniu zaś 30/III 31 r. otwarto Konto czekowe w P. K. O.

*Rekolekcje.*

Dzięki zabiegom Koła zorganizowano w roku bieżącym wielkopostne rekolekcje dla nauczycielstwa w Pińsku (16, 17 i 18/II 31 roku) i w Brześciu n/B. (20, 21 i 22/III 31 r.), w których wzięło udział przeszło 200 osób. Rekolekcje prowadził ks. Jan Zieja z Pińska.

*Organizacje.*

Księża Prefekci zrzeszeni w Kole, pracują nad wyrobieniem religijnych przekonań w młodzieży, pozostającej pod ich opieką, zwrócili w obecnym okresie szczególniejszą uwagę na jej organizacje: harcerstwo i, rzecz oczywista, sodalicję. Nad rozwojem sodalicji czuwa diecezjalny moderator, ks. Kan. Szczerbicki Fabjan, który w dniach 24 i 25 maja r. b. zwołał do Brześcia Zjazd sodalicji naszej diecezji. W Zjeździe uczestniczyło przeszło 250 osób. Koło brało w Zjeździe nader czynny udział i między innemi udzieliło subsydjum (50 zł.) na zorganizowanie Zjazdu. Koło wysłało swoich przedstawicieli na Zjazd Delegatów Kół w Wilnie w dniu 11/IV r. b. (ks. Urbanowicza) i na pogrzeby ś. p. ks. Pyzowskiego (25/V r. b.) Prezesa Głównego Zarządu (ks. Nowickiego) i ś. p. ks. Mackiewicza, członka naszego Koła. Przechodząc do spraw poszczególnych członków, z prawdziwą radością stwierdzić wypada, że księża prefekci pracowali nader intensywnie i owocnie w organizacjach oświatowych i dobroczynnych.

*Bursy.*

Żywemi dowodami tego są liczne bursy, powstałe dzięki ich zabiegom na terenie naszej diecezji (w Łunińcu, w Pińsku i Brześciu n/B.). Prefekci brali udział w Kursie Katechetycznym we Lwowie (ks. Grzesiak) i Harcerskim (ks. Borysiuk). Nie mogę pominąć i tego, że Koło często zabierało głos na łamach Diecezjalnego Przeglądu, umieszczajac tam swoje okólniki i sprawozdania, oraz w miejscowej brzeskiej prasie.

*Miejscowe Koło w Brześciu.*

Z wielką radością podkreślam duży rozwój Miejscowego Koła Księży Prefektów w Brześciu n/B., liczącego 6 członków. Na czele Zarządu stoi ks. Borysiuk Jan, sekretarzuje ks. Grzesiak Tadeusz, a ks. Symonowicz Marek jest skarbnikiem. Koło założone w dniu 6/XII 30 roku, wykazało się szeregiem praktycznych lekcji (4), zebrań (9) i referatem (1) oraz racjonanalnie ujęło pracę nad młodzieżą w Brześciu n/B. Z tegoż Koła wyszedł projekt ujednostajnienia nauk (egzort) w całej diecezji. Vivant sequentes. Dużo uznania należy się Księdzu Dziekanowi, Bukrabie Kazimierzowi, za Jego żywy współudział w pracach Koła. Zobrazowanie naszej działalności byłoby niepełne, gdybyśmy nie podkreślili przyjacielskiej życzliwości dla Koła i Zarządu naszego Wizytatora Diecezjalnego nauki religji, Księdza Prałata Iwickiego Witolda. Wolno niech mi będzie w imieniu Koła złożyć Czcigodnemu Księdzu Prałatowi „Bóg zapłać” za cenne wskazówki i rady.

*Sprawozdanie kasowe.*

Następnie daje sprawozdanie kasowe skarbnik ks. Symonowicz: Stan kasy za okres

sprawozdawczy przedstawia się następująco:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wpływy: | saldo z 1/II 1930 . . . | 375 zł. | |
| | składki członkowskie . | 309 „ | |
| | opłata Kursu . . . . | 315 „ | |
| | Razem | 999 zł. | |
| Wydatki: | druk statutu . . . . | 30 zł. | |
| | rejestracja Koła i P. K. O. | 33 „ | 30 |
| | wydatki kancelaryjne . | 59 „ | |
| | subsydjum sodalicji . | 50 „ | |
| | delegatowi do Krakowa w 1929 r. . . . . . . | 50 „ | |
| | Głównemu Zarządowi w Warszawie . . . . | 72 „ | |
| | Kurs Katechetyczny w Brześciu . . . . . | 460 „ | 55 |
| | Razem | 754 „ | 85 |

pozostaje w kasie 244 zł. 15 gr. Oba sprawozdania Zjazd przyjął bez dyskuji i poprawek, wyrażając zadowolenie zarówno z odbytego Kursu Katechetycznego jak i pomyślnego stanu kasy.

*Uzupełnienie Zarządu Koła.*

Ad. III. W sprawie uzupełnienia członków Zarządu prezes, ks. Urbanowicz, oznajmia, że wybrany na ostatnim Zjeździe sekretarzem ks. Borysiuk zrzekł się tej czynności, na Jego miejsce Zarząd kooptował ks. Grzesiaka. Przeto prezes zapytuje Uczestników Zjazdu czy aprobują kooptację, czy też domagają się nowych wyborów? kooptacja zostaje jednogłośnie zaaprobowana. Następnie prezes zgłasza swoją dymisję, motywując ją brakiem czasu. Wszyscy odrzucają dymisję ks. Urbanowicza, prosząc by nadal pełnił swoje obowiązki, a uzyskawszy jego zgodę, wyrażają oklaskami zadowolenie i uznanie za jego pracę. Przewodniczący, Ks. Prałat Iwicki podkreśla, że dzięki prezesowi i członkom Zarządu Koło Księży Prefektów Diecezji Pińskiej stanęło na wysokości swego zadania. Dalej na wniosek ks. prezesa uzupełniono Zarząd w myśl statutu § 5 L. g. następującemi osobami: ks. Adam Suchwałko, proboszcz z Janowa, ks. Jan Auder, proboszcz z Ostożan i ks. dr. Władysław Chrzanowski, prefekt z Brześcia. Jako delegata na Zjazd Przedstawicieli Kół Księży Prefektów, mającego się odbyć w Łodzi w okresie świąt wielkanocnych, wybrano ks. Grzesiaka.

*Przynależność do Koła.*

Ad. IV. Sprawa przynależności do Koła wywołała ożywioną dyskusję, z której wyłoniły się dwa wnioski: 1 ks. Krzywickiego: „wszyscy etatowi prefekci powinni należeć do Koła, oraz prosić Pasterza, aby wydał odpowiednie zarządzenienie. 2 ks. Nowickiego: „jestem przeciwnikiem przymusu, zamiast nakazu lepiej niech będzie zachęta. Przewodniczączący zarządza głosowanie. Za nakazem wypowiada się 10, za zachętą 7. Większością więc głosów zapadła uchwała, prosić Pasterza o nakaz dla księży prefektów etatowych.

*Wykonanie uchwał poprzednich.*

Ad V. Wykonanie uchwał z poprzednich Zjazdów wywołało jeszcze więcej ożywioną dyskusję, w której zabierają głos niemal wszyscy uczestnicy Zjazdu, wysuwając szereg wniosków i uwag. Omawiano głównie sprawy: nabożeństw szkolnych, kin, dyżurów i bibljotek szkolnych, egzaminów maturalnych z religji i stabilizacji księży prefektów.

*Sprawa ujednostajnienia nabożeństw szkolnych.*

Przewodniczący komunikuje, że sprawę tę referował Pasterzowi. W niektórych miejscowościach, są już wprowadzone msze recytowane, jak np.: w Pińsku, Nowogródku, Baranowiczach, Nieświeżu, i w Brześciu n/B. ks. Dąbrowski i ks. Krzywicki wskazują na brak odpowiednich modlitewników. W szkołach średnich można zadowolić się mszalikiem, ale dla szkół powszechnych książeczka do nabożeństwa ks. Bielawskiego jest mniej odpowiednia, a przedewszystkiem zadroga, szczególnie, jak słusznie podkreśla ks. Auder, dla dziatwy wiejskiej. Następnie ks. Zieja proponuje, żeby młodzież szkolna naprzemian z celebransem odmawiała ministranturę, nadto aby głośno po polsku odmawiała gloria, credo, ofiarowanie i inne części mszy św., wspólnie, lekcję zaś i ewangielję winien czytać tylko jeden. Pożądanem jest, dla lepszego zrozumienia, używanie książeczek z tekstem podwójnym łacińskim i polskim. Powyższy sposób słuchania mszy św. praktykuje się z dobrym wynikiem w Nieświeżu. Ks. Zieja stawia wniosek, aby prosić Pasterza o nakazanie wyżej wspomnianego sposobu słuchania mszy św. Po ożywionej wymianie zdań uchwalono: „wszędzie mszy na św. szkolnej mają być wspólne modlitwy, sposób ich zastosowania może być taki, jak podaje ks. Zieja lub inny. Dyskusję na ten temat kończy ks. Prałat Iwicki

silnem podkreśleniem ważności nauczania młodzieży modlitwy.

*Sprawa uczęszczania do kin.*

W sprawie uczęszczania do kin zasadniczo obowiązuje uchwała synodalna. Ks. Prałat Iwicki powiadamia uczestników, że Pasterz zezwala księżom prefektom na uczęszczanie do kin napróbne przedstawienia oraz na publiczne w tych wypadkach, gdy szkoła gremjalnie idzie do kina z polecenia Kuratorjum czy Inspektoratu.

*Dyżury szkolne.*

W kwestji dyżurów szkolnych podczas pauz Zjazd nie powziął żadnej uchwały, pozostawiając księdzu prefektowi traktować ją indywidualnie.

*Lektura młodzieży.*

Odnośnie do lektury młodzieży należy uważnie przejrzeć katalogi bibljoteki szkolnej i jeśli znajdą się książki nieodpowiednie dla młodzieży, zwrócić się do dyrekcji z prośbą o usunięcie. Wrazie odmowy, powiadomić Koło. Zarząd Koła zwraca się z gorącym apelem do Konfratrów, aby nadsyłali wykazy książek godnych polecenia dla młodzieży.

*Egzamina maturalne.*

Uczestnictwo księdza prefekta na egzaminach maturalnychnie zostało bliżej i ściślej określone. Ks. Urbanowicz przypomina przepis, że regulamin egzaminów dojrzałości daje prawo głosowania tylko tym członkom komisji, którzy faktycznie egzaminują abiturjenta. Z tego więc względu, jak również i dla prestiżu samego przedmiotu nie należy zbyt pochopnie zwalniać uczniów od egzaminu z religji.

*Stabilizacja Księży.*

Co do stabilizacji księży prefektów stwierdzono, że zaledwie dwóch jest w diecezji stabilizowanych: ks. kan. Szczerbicki i ks. Urbanowicz. Ks. prezes nadmienia, że do stabilizacji wymagane są trzy warunki: 1) trzyletnia praktyka, 2) kwalifikacje naukowe i 3) dodatnia ocena pracy.

*Organ Związku.*

Ad. VI. Sprawa prenumeraty organu Związku Kół Diecezjalnych wywołała żywą wymianę zdań i podzieliła dyskutujących na dwa obozy: jedni oświadczyli się za poparciem Warszawy, drudzy — Lwowa. Na wniosek Ks. Prałata Iwickiego postanowiono zająć stanowisko wyczekujące, delegatowi zaś na Zjazd w Łodzi ks. Grzesiakowi polecono nie zabierać definitywnego stanowiska, lecz zbadać sprawę i ewentualnie przyłączyć się do większości, w każdym zaś razie domagać się podniesienia poziomu „Miesięcznika".

*Nauki dla młodzieży szkolnej.*

Ad. VII. Potrzebę nauk (egzort) dla szkół średnich i powszechnych referuje ks. Chrzanowski. Opierając się na praktyce w Brześciu, gdzie wprowadzono dwa cykle nauk, a mianowicie: dla szkół średnich: „wzorowy uczeń" i szkół powszechnych „nauki liturgiczne", referent proponuje wprowadzić ujednostajnienie nauk w całej diecezji. Według tego projektu księża prefekci otrzymują tematy i opracowują w ciągu pół roku szczegółowe szkice z dwoma przykładami i prześlą je na ręce wybranej komisji, które je uporządkuje względnie przerobi i jako zbiorową pracę w formie cykli roześle wszyskim prefektom. Uznając zasadniczo potrzębę ujednostajnienia nauk, Zjazd powołał komisję w skład której weszli: Ks. prałat Iwicki, ks. Chrzanowski, ks. Grzesiak, ks. Poczobut, ks. Symonowicz, ks. Urbanowicz i ks. Zieja, oraz polecił jej rozesłać księżom prefektom cykle tematów celem opracówania szkiców w ciągu sześciu miesięcy od daty rozesłania.

*Rekolekcje dla nauczycielstwa.*

Ad. VIII. Wyczerpująca dyskusja nad rekolekcjami dla nauczycielstwa uwydatniła duże zrozumienie i troskę o tę sprawę, coznalazło wyraz w jednomyślnej uchwale: rekolekcje dla nauczycielstwa winny się odbywać w każdym powiatowym mieście zarówno dla miejscowego nauczycielstwa, jak i powiatu, bez względu na ilość uczestników. Rekolekcje mają się odbywać jednoczesnie z ćwiczeniami duchownemi dla młodzieży w miescie powiatowym. Zarząd winien uzyskać odnośne urlopy, zainteresowani zaś prefekci roześlą zaproszenia do nauczycielstwa i poczynią wszelkie możliwe ułatwienia.

*Wolne wnioski.*

Ad. IX. W wolnych wnioskach ks. kan. Szczerbicki zwraca się z apelem do księży prefektów, aby zakładali organizacje szkolne szczególnie sodalicję we wszystkich szkołach.

Na wniosek ks. Nowickiego i ks. kan. Szczerbickiego postanowiono, aby w przyszłości porządek dzienny rocznych Zjazdów obejmował nie tylko referat, ale i lekcję pokazową. Prowadzącego lekcję, klasę i temat Zjazd zostawia do dyspozycji Koła.

Ksiądz Prałat Iwicki przypomina, że wszelką korespondencję w sprawach szkolnych należy bezpośrednio skierowywać do Kurji Biskupiej (Wydział Szkolny). Kończąc obrady Przewodniczący zamknął Zjazd modlitwą dziękczynną.

*(—) Ks. Prałat Iwicki*
Przewodniczący.

Sekretarz:
*(—) Ks. Dąbrowski*
*(—) Ks. Chrzanowski*

# AKTA PAŃSTWOWE.

## Z sądownictwa.

Nr. sprawy Sądu Okr. I. C. 52/31. Nr. sprawy Ac. 319/31 Sek.

5) **WYROK**

w sprawie powództwa Ks. I. Lubeckiego przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku

**w Imieniu Rzeczypospolitej.**

Obecni: Przewodniczący Sędzia J. Andrzejkowicz, Sędziowie: St. Wyszkowski A. Głodziński, Sekretarz apl. Mierzejewski.

Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu publicznem dnia 6 sierpnia 1931 roku rozpoznawał sprawę z powództwa ks. Ignacego Lubeckiego przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku o uchylenie klauzuli egzekucyjnej na skutek skargi apelacyjnej powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 6 marca 1931 roku.

W powództwie, wytoczonem w dniu 31-go stycznia 1931 roku przed Sąd Okręgowy w Piotrkowie przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku, pełnomocnik powoda Ks. Ignacego Lubeckiego adwokat B. Owczarek wnosił o uznanie, że żądanie Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku zapłacenia przez powoda tejże Kasie Chorych składek za służbę kościelną rzymsko-katolickiej parafji w Wielgomłynach pow. Radomskowskiego jest niesłuszne i ulega oddaleniu, zaś klauzula egzekucyjna Sędziego Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 16 grudnia 1930 roku Nr. A. 755/30, nadana wyciągowi należności Powiatowej Kasie Chorych z d. 28.XI. 1930 r. wystawionemu na rzecz powoda, ulega uchyleniu wraz ze wszystkiemi skutkami prawnemi, t. j. i z dokonanemi na mocy tej klauzuli czynnościami egzekucyjnemi komornika Żyźniewskiego w Radomsku, o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów sądowych i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, wyjaśniając, że pozwana Kasa Chorych niesłusznie wymierzyła powodowi powyższe składki, gdyż takowe należały się nie od powoda osobiście lecz od osoby prawnej, jaką jest rzymsko-katolicka parafja w Wielgomłynach, niesłusznie przeto pozwana Kasa Chorych wymierzyła powodowi składki zamiast parafji, niesłusznie też skierowała egzekucję do osobistego majątku powoda.

Sąd Okregowy opierając się na ustawie z 10 marca 1920 r. oraz na orzeczeniu Sądu Najwyższego z d. 7 grudnia 1927 r. (zb. orz. N. 174/1927) wyrokiem z dnia 6 marca 1931 r. powództwo Ks. Ignacego Lubeckiego oddalił.

W skardze apelacyjnej od tego wyroku pełnomocnik powoda żądał uchylenia zaskarżonego wyroku i uwzględnienia powództwa z zasądzeniem od pozwanej Kasy Chorych na rzecz powoda kosztów sporu za dwie instancje, twierdząc, że proboszcz ani jego prywatny majątek za należności od parafji, jako osoby prawnej nie odpowiadają.

Po rozpoznaniu skargi apelacyjnej w związku z okolicznościami sprawy, po wysłuchaniu głosu rzecznika powoda, zważywszy, że jest po-

za sporem, iż wymienieni w listach płatniczych Nr. 16, 95 148 Piotr Komenda i Stefan Szejca należą do służby kościelnej, że aczkolwiek w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z d. 7 grudnia 1927 r. pomieszczonego w zbiorze orzeczeń pod Nr. 174/1927 służba kościelna pozostaje w stosunku zależności od proboszcza, który winien być poczytywany za jej pracodawcę w rozumieniu ustawy z d. 19 maja 1920 roku. (D. U. N. 44/1920 r. poz. 272), obowiązanego do zgłoszenia tejże służby do ubezpieczenia na wypadek choroby oraz do uiszczenia za nią składek, stosownie do przepisów rzeczonej ustawy, jednak z tego bynajmniej nie wynika, by proboszcz miał osobiście odpowiadać za przypadające od służby kościelnej składki ubezpieczeniowe na rzecz Kasy Chorych i był obowiązany składki te uiszczać ze swoich prywatnych funduszów, że w danym przypadku pozwana Kasa Chorych niesłusznie i zgoła bezzasadnie obciążyła osobiście Ks. Ignacego Lubeckiego rachunkiem z tytułu składek ubezpieczeniowych, przypadających od służby kościelnej rzymsko-katolickiej parafji w Wielgomłynach, niesłusznie też i bezpodstawnie skierowała egzekucję do jego osobistego majątku, gdyż mogła by być tu mowa tylko o rachunku parafji względnie jej proboszcza, niezależnie od tego, kto nim jest w danej chwili, egzekucja mogła dotyczyć jedynie majątku parafji, że zatem skarga apelacyjna powoda zasługuje na uwzględnienie, a wyrok Sądu Okręgowego, jako nieprawidłowy, winien być uchylony, powództwo zaś należy całkowicie uwzględnić z zasądzeniem na rzecz powoda od pozwanej Kasy Chorych kosztów sporu za dwie instancje, z tych zasad i z mocy art. 339, 366, 774 i 777 U. P. C. oraz art. 30 i 31 przep. tymcz. o kosztach sądowych Sąd Apelacyjny

Postanowił:

Zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 6 marca 1931 roku uchylić, uznać że żądanie Powiatowej Kasy Chorych zapłacenia przez Ks. Ignacego Lubeckiego tejże Kasie Chorych składek za służbę kościelną rzymsko-katolickiej parafji w Wielgomłynach pow. Radomskowskiego, jest niesłuszne i ulega oddaleniu, klauzulę zaś egzekucyjną Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 16 grudnia 1930 r. Nr. A. 755/30 nadaną wyciągowi należności Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku z dnia 28 listopada 1930 roku zasądzającą od ks. Ignacego Lubeckiego na rzecz tejże Kasy Chorych 2.058 zł. 58. gr. z 6% oraz 67 zł. 93 gr. kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy uchylić wraz ze wszystkiemi skutkami prawnemi, t. j. z dokonanemi na mocy tej klauzuli czynnościami egzekucyjnemi komornika Żyźniewskiego w Radomsku.

Zasądzić od Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku na rzecz Ks. Ignacego Lubeckiego 366 zł. kosztów procesu w obu instancjach. Oryginał podpisał komplet Sądu. Za zgodność świadczy Sekretarz (podpis nieczytelny).

*Kanonik Ks. H. Humnicki*

*Kanclerz Kurji Biskupiej.*

Drukarnia Diecezjalna w Pińsku, ul. Kościuszki 46.